

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

Niedziela 14 maja -
Światowy Dzień
Środków Społecznych
Masowego Przekazu

Nr 20 (625)

NIEDZIELA 14 maja 1972

ROK XIV

DZIEŃ PRASY KATOLICKIEJ

Prasa, radio, telewizja i kino to ogromna potęga. Słowo drukowane a przede wszystkim głos i obraz mają wielkie znaczenie. Informują i urabiają opinię publiczną. Dzięki tym wynalazkom przeszerzeń się zmieszyła, ludzie są bliżej siebie. Jedni o drugich szybciej się dowiadują. To wszystko wymaga jednak od wydawców i producentów uczciwości i poszanowania tych, do których się zwracają. Odbiorcy znów winni mieć wyrobiony zmysł krytyczny. Muszą umieć rozróżnić dobro od zła, prawdę od rozreklamowanego fałszu. Bo stawka w tej grze jest człowiek, jego dobro moralne i jego godność ludzka.

Dlatego Sobór Watykański II-gi wydał „Dekret o społecznych środkach przekazywania myśli.” Są tam cenne wskazania tak do wydawców, twórców i producentów, jak i do odbiorców.

Paragraf 14-ty wspomina o inicjatywach podejmowanych przez katolików. „W pierwszym rzędzie - tak dekretuje Sobór - należy popierać godziwą prasę. Aby przepoić czytelników duchem chrześcijańskim, należy tworzyć i popierać prawdziwie katolicką prasę, która byłaby zależna albo bezpośrednio od władzy kościelnej, albo byłaby wydawana przez katolików w tym celu, by urabiać, umacniać opinię publiczną, zgodnie z prawem naturalnym, nauką katolicką i przykazaniami. Fakty dotyczące życia Kościoła prasa winna podawać do publicznej wiadomości i należycie wyjaśniać. Wiernych należy pouczać, że dla wyrobienia sobie chrześcijańskiego sądu o wszystkich wydarzeniach trzeba koniecznie katolicką prasę czytać i rozpowszechniać”

Wspaniały temat na zebrania naszych Towarzystw kościelnych. Rozważać, przedyskutować wydarzenia w prasie podane i to w świetle Ewangelii Chrystusowej. Wspaniały program zebrań!

Prasie polsko-katolickiej pomagać i ją wspierać!

BIEDNI OSKARŻAJĄ

Od 13 kwietnia do 19 maja br. w Santiago znajduje się na cenzurowanym dwa tuziny Państw. Oskarżenia i zarzuty miota setka ubogich państweczek na forum Światowej Konferencji Handlowej w stolicy Chile, kraju lewicowego rewolucjonisty Allende, głównego ich rzecznika przeciwko Państwowym, których obywateli są syci i żyją w dobrobycie.

Motywy oskarżeń są ważne i słuszne, ale nie nowe. Wytoczono je już w r. 1964 na podobnej naradzie ONZ w New Delhi. Jednak od tego czasu mało się poprawiło a wiele zeszło na gorsze. Bieda w Trzecim Świecie pogłębiła się, liczba ludności wzrosła a stopy życiowej w praktyce nie zdołano podnieść... Oto konkretne cyfry wokół których toczą się ostre dyskusje w Santiago.

Od r. 1960 dochód mieszkańców krajów uprzemysłowionych podniósł się więcej aniżeli o 650 dolarów, natomiast w krajach niedorozwiniętych tylko o 150 dol. na głowę. Nadto w tym samym okresie Trzeci Świat popadł w długi z 76 na 215 miliardów dolarów.

Biedne kraje, jak i przed tym, wywożą 75 procent tanich surowców i produktów spożywczych a kraje bogate 80 procent drogich urządzeń przemysłowych.

Kraje o wysoko rozwiniętym przemysle przyrzekły oddawać 1 procent dochodu narodowego na rzecz krajów zacofanych, czego, z wyjątkami, nie dotrzymały. Co więcej, od r. 1968 wkład krajów bogatych zmniejszył się z 21 na 17,6%.

Główni obwinieni to: St. Zjednoczone Ameryki Półn., Wielka Brytania i Państwa Wspólnego Rynku. A to, chociażby z powodu kryzysu pieniężnego z ub. roku „Biedne” zarzucają bogatym, że problem ten załatwiły kosztem i ze szkodą Trzeciego Świata. Rzeczywiście obniżenie dolara a podwyższenie walut europejskich, poszkodowało kraje niedoroz-

winięte o ładną sumkę miliardów dolarów, w których lokowały one swe zapasy dewizowe. Większą część swych założeń muszą one pokryć według kursu, względnie wyższego, jaki był w chwili transakcji.

Jednym z rozlicznych problemów, nad którym się debatuje, to zbyt wielka przewaga ekonomiczna, w obliczu której, wydaje się, że zacofane kraje skazane są na wieczny niedostatek. Naukowy i techniczny potencjał Państw wysoko uprzemysłowionych jest zbyt potężny, by mogły z nim niebawem swój zrównać.

Gdzie w pewnej mierze rozwinął się przemysł, a ten był i jest kluczem dobrobytu, to nawet i tam niemożliwe, aby wytwory tych niedorozwiniętych organizmów państwowych mogły współzawodniczyć co do jakości i cen z wielkimi Państwami.

Bloki gospodarcze, jak: Wspólne Rynki czy też Krajów Komunistycznych Europy, dają pierwszeństwo własnym partnerom, odcinając się systematycznie od produktów świata zacofanego. Wskutek czego powstrzymują jego rozwój. Tak więc, pozostaje im nadal tylko eksport surowców, produktów rolnych i środków żywnościowych. W tym zaś wachlarzu panuje tak duża obfitość, że ceny, a więc i dochody, są minimalne. Przy tym wszystkim jednak, niestety, trzeba zauważyć, że kraje będące na drodze do rozwoju, są, po większej części, winne przeważnie same sobie. Albowiem niepewna sytuacja polityczna we wielu z nich, poprostu odstrasza prywatnych przedsiębiorców, by dokonywać wkładów inwestycyjnych. Bo, jeżeli w Chile albo w Peru, amerykańskie koncerny jako „wyzyskiwacze”, zostaną wywłaszczone, jeżeli lewicowy świat

(Ciąg dalszy ze str. 8)

PIERWSZE REKOLEKCJE

1) Rekolekcje, to dni skupienia, w których rozważa się pewne wydarzenia w świetle wiary. Człowiek chce się zastanowić jaki był jego udział w tych wydarzeniach, jak wobec tych wydarzeń przyszłość jego ma wyglądać. Wydarzenia te przeżywa się nie w pojedynkę, ale zawsze grupowo. Tak było z uczniami Jezusa.

Przyłączyli się do Niego. Słuchali Jego nauk, patrzyli na Jego czyny. Byli świadkami Jego śmierci i zmartwychwstania. Przypatrywali się Jego zniknięciu na Górze Oliwnej. Te wydarzenia ich przerastały... Mistrza, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, i znów w obłokach znikającego im, nie mogli zrozumieć. Odchodząc dał im nakaz, by nie opuszczali miasta : „Wy przeto pozostaniecie w mieście, dopóki nie będziecie wyposażeni mocą z wysoka” (Łuk. 24, 49).

To też po Wniebowstąpieniu Pana wszyscy przybyli do wieczernika i „trwali jednomyślnie na modlitwie wraz z niewiastami, Maryją Matką Jezusa i z braćmi Jego”.

W modlitewnej atmosferze rozważali ostatnie wydarzenie, jakie przeżyli. Zastanawiali się wspólnie dlaczego mieli pozostać w mieście, co za moc otrzymają z wysoka?

Byli w tym wieczerniku, w którym Jezus błogosławił i dzielił się z nimi swym Ciałem i swą Kwią pod postaciami chleba i wina. W tym miejscu przed nimi odmówił swą modlitwę arcykapłańską. W niej to specjalnie polecał swych uczni. Im oznajmił czym jest życie wieczne, które rozpoczyna się już w czasie. Odtąd już oni, uczniowie Jego, będą ludziami ogłaszali i ich pouczali o życiu wiecznym.

„A to jest życie wieczne: aby poznali Ciebie, jedynie prawdziwego Boga, oraz tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa”. Słowa arcykapłańskiej modlitwy objawiają sens i cel życia ludzkiego. Echo tej modlitwy dźwięczało jeszcze w murach wieczernika. Tu Chrystus uczynił znak, ustanowił Sakrament jedności i miłości, Eucharystię. Znak zjednoczenia Boga z człowiekiem i człowieka z człowiekiem.

W takich okolicznościach odbywały się pierwsze rekolekcje garstki wiernych Chrystusa. Rozmyślali o ostatnich wydarzeniach, modlili się słowami Chrystusa czekając na przyście Pocięzyciela, Ducha Świętego, Ducha Prawdy, który ich poprowadzi „Ku wszelkiej prawdzie”. (Jan 16, 13).

2) „Przybądź Duchu Stworzycielu...”

Dzisiaj nie stać nas, bo zajęcia nie pozwalają, na takie zamknięte rekolekcje. Jednak od Wniebowstąpienia aż do Zesłania Ducha Świętego, Kościół odprawia nowennę do Ducha Świętego. W tę wspólną modlitwę Kościoła wszyscy mogą się włączyć, by uprosić dla siebie i dla całej wspólnoty dary Ducha Świętego.

W tych dniach należy zastanowić się nad wydarzeniami, któreśmy przeżywali. Chrztost, Bierzmowanie, Pierwsza Komunia święta, etapy bardzo ważne w naszym życiu chrześcijańskim.

Każdy ochrzczony może powiedzieć: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” (Gal. 2, 20).

Każdy bierzmowany ma tę pewność że, „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który jest nam dany” (Rzym 5, 5). Ka-

żdy przyjmujący pierwszą Komunię świętą staje się przyjacielem Chrystusa. Jezus zapewnia nas o tym : „Nazwałem was przyjaciółmi, bo wszystko, co od Ojca mego otrzymałem, oznajmiłem wam”. (Jan 15, 15).

Te etapy to przecież istota egzystencji chrześcijańskiej. Dlatego warto zastanowić się nad tymi wydarzeniami. Z tych trzech Sakramentów wyrasta i rozkrzewia się Kościół Chrystusowy, którego prowadzi i nad którym czuwa Duch Chrystusa, Duch Święty, Kościół, ten nowy lud Boży, musi być o tym głęboko przekonany.

Rzeczywistość tę przypominają całemu chrześcijaństwu Sobór Watykański II-gi w Dekrecie o Eumenizmie. „Duch Święty — głos Sobór — który mieszka w wierzących i napełnia cały Kościół oraz nim kieruje, jest sprawcą tej dzielnej wspólnoty wiernych i tak dogłębnie wszystkich zespała w Chrystusie, iż jest źródłem i zasadą jedności Kościoła” (Nr 2).

Nowenna do Ducha Świętego niech będzie czasem naszego przygotowania na odnowienie, umocnienie naszego posłannictwa, naszej wiary w dzisiejszym świecie. Włączmy się w ten modlitewny nurt Kościoła. Wołajmy z całym Kościołem : „Przybądź Duchu Stworzycielu...!”

Roman Duda omi

Ewangelia

NA 7. NIEDZIELĘ WIELKANOCY (J. 17, 1-11a) - 14 maja

„Ojcie, uwielbij Syna swego”

W owym czasie : Podniósłszy oczy ku niebu, Jezus rzekł : „Ojcie, nadeszła godzina! Uwielbij Syna swego, aby Syn ciebie uwielbił i aby mocą władzy udzielonej Mu przez ciebie nad każdym człowiekiem dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś. A to jest życie wieczne : aby znali ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa. Ja ciebie uwielbiłem na ziemi przez to, że wypełniłem dzieło, które mi dałeś do wykonania. A teraz ty, Ojcie, otocz mnie i siebie tą chwałą, którą miałem u ciebie pierwaj, zanim świat powstał. Objawiłem imię twoje ludziom, których mi dałeś ze świata. Twoimi byli i ty mi ich dałeś, a oni zachowali słowo twoje. Teraz poznali, że wszystko, cokolwiek mi dałeś pochodzi od ciebie. Słowa bowiem, które mi powierzyłeś, im przekazałem, a oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że od ciebie wyszedłem, oraz uwierzyli, że ty mnie posłał. Ja za nimi proszę, nie proszę za światem, ale za tymi, których mi dałeś, ponieważ są twoimi. Wszystko bowiem moje jest twoje, a twoje jest moje, i w nich zostałem uwielbiony. Już nie jestem na świecie, ale oni są jeszcze na świecie, a ja idę do ciebie”.

WSPÓLNOTA WIARY W EUCHARYSTIĘ

We Francji, jednym z wiekłych pionierów zjednoczenia chrześcijan był ks. Couturier. Obok lorda Halifax i kard. Mercier, jest on jednym z tych, którzy od lat prostowali ścieżki, które ostatnio doprowadziły nas do tego ducha ekumenicznego jaki nas dzisiaj ożywia.

Jedną z takich ścieżek jaką zawdzięczamy ks. Couturier jest t.zw. „Grupa z Dombes”, katolicko-protestancka, założona przez niego już w r. 1937, czyli wiele lat przed ostatnim soborem. Grupa ta składa się z teologów oraz myślicieli katolickich i protestanckich. Sama nazwa pochodzi stąd że w opactwie Cystersów w Dombes, w Burgundii, od szeregu lat regularnie zbierali się oni na wspólną modlitwę o zjednoczenie chrześcijan i na wspólne rozważania dróg oraz sposobów jakie do tego zjednoczenia mogłyby doprowadzić. Ostatnio, grupa ta na przemian się zbiera, raz w opactwie w Dombes a raz w klasztorze Braci w Taizé.

Otóż 6 tygodni temu, grupa ta ogłosiła bardzo ważny tekst doktrynalny dotyczący wspólnej wiary w eucharystię. Jest on podpisany przez 19 teologów katolickich i 13 protestanckich. Krótko mówiąc, jest to wspólne wyznanie jednej i tej samej wiary w eucharystię. Mówi o tym również komentarz tego tekstu napisany przez jednego z uczestników

a zatytułowany: „Ku jednej i tej samej wierze eucharystycznej”.

Zawartość, ważność i głębia tekstu nie pozwalają na omówienie go w jednej pogadance. Starczy jednak powiedzieć, że jest w nim zawarte i wzajemnie uznane to co stanowi istotę naszej wiary eucharystycznej. Równocześnie tekst ten wskazuje na te momenty jakie jeszcze wymagają dalszych dociekań — jak na przykład kapłaństwo.

Pewne wyjątki z samego tekstu, lub ze wspomnianego już komentarza napisanego przez brata Thurian z Taizé najlepiej mówią o duchu w jakim tekst ten został opracowany i przyjęty. We wstępie czytamy między innymi: „Obecnie, gdy chrześcijanie sprawują eucharystię i głoszą ewangelię, coraz bardziej czują się między sobą braćmi, mającymi wśród ludzi jedną misję i nie mogący się doczekać tej chwili gdy wspólnie i temu samemu Chrystusowi będą mogli dawać świadectwo słowem, czynem i sprawowaniem eucharystii. Dlatego od szeregu lat „Grupa z Dombes” zastanawiała się nad sensem i warunkami wzajemnego uprzęstępnienia eucharystii i wspólnego jej sprawowania”. Jednym ze szczególnie ważnych warunków wspólnego uczestnictwa przy stole Pańskim jest zgoda co do tego czym jest eucharystia w istocie swojej”.

Następnie, w szeregu artykułów jest mowa o istotnych punktach wiary w eucharystię — wspólnie przyjętych przez teologów katolickich i protestanckich. Podpisani pod tekstem teologowie nie roszczą sobie jakichkolwiek pretensji narzucania czegokolwiek najwyższym instancjom swoich Kościołów. Raczej dają im wspomniany tekst jako owoc wspólnych dociekań i wyraz wspólnej wiary, mogący być pomocnym przyczynkiem na drodze ku zjednoczeniu chrześcijan, a w tym wypadku: katolików i protestantów.

W konkluzji tekstu czytamy: „Na tym etapie naszych dociekań dziękujemy Bogu, że zasadnicze trudności dotyczące eucharystycznej zostały przezwyciężone. Nie mniej przyznajemy, że trzeba jeszcze dalszych dodatkowych świąteł i wyjaśnień co do stałej obecności Chrystusa w Najśw. Sakramencie i następstwa apostołskiego w kapłaństwie. Wydaje się nam, że wspólne uczestnictwo w eucharystii wymaga rzeczywistego

wysiłku dla pokonania tych jeszcze trudności, jak również dla zaniechania tego co z jednej jak i z drugiej strony jest następstwem zwykłej polemiki wyznaniowej”.

Z oceną tekstu — pisze brat Thurian — nie należy się spieszyć, ani pochopnie sądzić, że jest on owocem jakiegoś wzajemnego kompromisu. Nic podobnego. Każdy z teologów miał dosyć czasu na przemodlenie i na przemyślenie istoty tego co wchodzi w grę. Każdy mógł dokładnie sprawdzić i przekonać się, że tekst ten rzeczywiście wyraża wiarę jego Kościoła, chociaż sformułowania są nowe, a stronicznie opozycje zaniechane. Celem tekstu nie jest przyspieszenie wspólnego uczestnictwa w komunii św. — jakiegoś bezmyślnego i bez jutra, ale doprowadzenie chrześcijan do pełnej jedności we wierze.

Nie mniej owo porozumienie co do istotnych punktów wiary w eucharystię jest też wezwaniem do pogłębienia wiary opartej o Pismo św. i Tradycję. Jest to też zachęta do zaniechania sprzeciwów czysto historycznych i teoretycznych, które dzisiaj już nie mają racji istnienia.

Ks. Witold Kiedrcwski.

CO TY MOŻESZ ZROBIĆ ?

Niedziela 14 maja została ogłoszona Światowym Dniem Środków Społecznych Masowego Przekazu. Jest to zatem również Dzień Prasy Katolickiej.

Niedziela ta nie może w twym życiu minąć jak każda inna.

Jeżeli jesteś katolikiem prawdziwym, a nie tylko z imienia, to włącz się w apostołstwo prasy, które jest twoim obowiązkiem.

Co możesz zrobić konkretnie ?

1) Zapłacić abonament, jeśli dotychczas nie uczyniłeś tego.

2) Zdobyć nowych abonentów.

3) W stowarzyszeniu katolickim omawiać sprawę prasy i uaktywnić członków w zakresie apostołstwa prasy.

4) Pisać do redakcji wskazując, co należałoby uwzględnić w piśmie z punktu widzenia potrzeb terenu.

5) Bronić prasę polską i katolicką wobec emigracyjnych warcholów.

Chcesz być katolikiem nowoczesnym - stań się apostołem prasy!

Trudne jest powołanie i obowiązek duszpasterza

Gdy Ksiądz Proboszcz przedłuży niekiedy kazanie o 10 minut, wówczas odzywają się krytycy: nałożył długogrąjącą płytę.

Kiedy kazanie wygłasza nieco podniesionym głosem: krzyczy.

A kiedy mówi je normalnie: nic się nie rozumie.

Gdy ma własne auto: świątowo.

A skoro go nie posiada: nie idzie z czasem.

Odwiedza parafian: zagląda do domów.

A kiedy składa wizyty: nie ma go nigdy w domu.

Wspomina o pieniądzach: chciwy.

Gdy „nic nie robi” i nie organizuje festynów: w parafii nic się nie dzieje.

A jeśli jest młodym: nie-łóświadczo-ny.

A jednak, kto go zastąpi, gdy zostanie odwołany, zachoruje czy umrze ?

Le 'Swiato



KATOLICKIEGO

Przeostoga dla zakonów

Papież przestrzegł zakony przed niebezpiecznym wpływem panującego obecnie przesadnego aktywizmu oraz — laicyzacji. „Przy całym dążeniu do odnowy i dostosowania swej działalności do zmiennych warunków czasu, zakony muszą pamiętać, że na pierwszym miejscu winny znajdować się: modlitwa, duch ofiary oraz umiłowanie ubóstwa i krzyża”.



Kard. Conway o Północnej Irlandii

W Rzymie ukazał się, w dzienniku „The Daily American” wywiad z katolickim prymasem całej Irlandii kard. Conwajem, na temat realizacji zasady równości społecznej w Ulsterze.

Kard. Conway mówił o konieczności jeszcze wielu zmian w Płn. Irlandii zmierzających do praktycznej i teoretycznej równości wszystkich partii politycznych i grupowań, czego zaprzeczeniem był dotychczasowy model „większościowy”, w którym nie było możliwości oddziaływania na decyzje administracyjne „mniejszości” czyli ludności katolickiej. Dziennik twierdzi, że kard. pochwalił wprowadzone ostatnio zmiany w Płn. Irlandii, m.in. zasadę rządów bezpośrednich z Westminsteru jako „pozytywny krok” który może przyczynić się do pozostawienia kryzysu irlandzkiego jako wydarzenia należącego do historii; mówił z wiarą o możliwości porozumienia religijnego i politycznego.



Protest Katolików litewskich

Ponad 17.000 katolików zamieszkałych na Litwie wystosowało do władz na Kremlu list protestacyjny, w którym wykazano że Kościół katolicki na Litwie jest prześladowany; domagano się realizacji zagwarantowanej konstytucją wolności wyznania.

O fakcie przedstawienia listu — ape-

lu wiadomo było w Moskwie od kół związanych z republikami bałtyckimi. Litwini po zebraniu podpisów przesłali list do sekr. gen. ONZ — dr Waldheima z prośbą o przekazanie go Breżniewowi. W osobnym liście do Narodów Zjednoczonych sygnatariusze wyrazili obawę, że list protestacyjny, przekazany drogą urzędową w Sowietach mógłby nigdy nie dotrzeć do rąk Breżniewa.

Zarzucono przede wszystkim, że wolność wyznania nie istnieje w praktyce władz sowieckich. Przypomniano głośne niedawno wypadki aresztowania 2 księży na Litwie za to tylko że nauczali dzieci religii i przygotowali ich do pierwszej komunii św. oraz dawniejsze skazanie na wygnanie bez rozprawy sądownej 2 biskupów.

Podpisani żądają przywrócenia prawa do wypełniania praktyk religijnych. Od lat nie zebrano na żadnej petycji do władz sowieckich tylu podpisów.

Wskazano, że brak religii czyni straszliwe szkody społeczne. Litwini twierdzą, że od czasu władzy sowieckiej na Litwie i wprowadzania przymusowego ateizmu w szkołach wzrosły zastraszające przestępczość młodzieży, alkoholizm; powiększyła się nagłe ilość samobójstw. Rozwody i zabiegi przerywania ciąży osiągnęły cyfry niebezpieczne. Gdy ateizm jest wpajany społeczeństwu, księża są więzieni za nauczanie religii.



Polski eksport w 1971 r.

Jak notuje PAP Polska wyeksportowała w roku ubiegłym produkty przemysłowe wartości 280 mln złotych dewizowych.

I tak na przykład Rosja zakupiła za 40 mln piecyki gazowe polskiej produkcji.

W roku bieżącym Polska ma już zamówienia na 100.000 odkurzaczy z NRF, Francji, Szwecji i Szwajcarii.

Okazuje się że polskie żelazka cieszą się też dużym powodzeniem w

NRF, Persji, Francji i Południowej Ameryce. Zakupiono ich 650.000.

Wzrósł poważnie eksport lodówek polskich do NRF, Wielkiej Brytanii, Bułgarii i — po raz pierwszy — do Stanów Zjednoczonych.

Ponad milion maszyn do szycia zakupiła Wielka Brytania, Czechosłowacja, Kanada, NRF.

Sztuce polskie cieszą się dużym powodzeniem w Stanach Zjednoczonych oraz w krajach Europy Zachodniej i Afryki. Sprzedano ich w roku ubiegłym 25 mln kompletów.



Klasowa selekcja studentów w kraju

„Sztandar Młodych” zanotował że dotychczasowa procedura przyjmowania kandydatów na wyższe uczelnie spotyka się z dużymi zastrzeżeniami i opozycją zarówno wśród młodzieży, jak i w środowisku uniwersyteckim.

Idzie w szczególności o system punktowania, w ramach którego kandydaci pochodzenia chłopskiego i robotniczego, bez względu na ich wyniki w egzaminach wstępnych, otrzymują dodatkową ilość „punktów za pochodzenie”.

W rezultacie dostają się nierzadko na uczelnie kandydaci bez właściwego przygotowania naukowego.

System ten, pisze „Sztandar Młodych”, jest ostro krytykowany, choć odzywają się w dyskusjach głosy apelujące o utrzymanie go „choćby tylko jeszcze przez kilka lat”.

W konsekwencji tej „powszechnej opozycji” ministerstwo oświaty przygotowuje projekt zarządzenia, który wprowadza pewne zmiany.

Oto kandydaci, którzy w egzaminach wstępnych otrzymują stopień co najmniej „dobry”, zostaną przyjęci za swe „klasowe pochodzenie”, dotychczasową pracę i bez względu na „osiągnięcia w służbie wojskowej”. Innymi słowy bez względu na liczbę dodatkowych punktów, jakie otrzymują z uwagi na te „osiągnięcia”.

PŁOMIEŃ GOREJĄCY

Podczas jednej ze swych przechadzek po ogrodach watykańskich zatrzymał się przed grota Matki Boskiej z Lourdes i rzekł do towarzyszącego mu don Bressana.

— Żal mi mego następcy. Ja już tego nie dożyję. — Chwycił za rękę swego kapelana — Musimy się modlić. Cały świat musi się modlić, Giovanni. — By Zbawiciel i Jego Matka zechcieli to nieszczęście odwrócić. Pragnę, aby w Lourdes odbył się Kongres Eucharystyczny. Może...

Chociaż ożywiła go nadzieja w pomoc nieba, często jednak pogrążał się w ciężkim zwątpieniu.

Na tajnym Konsystorzu wyrzekł do zebranych kardynałów.

— Bardziej niż kiedykolwiek tęskni świat za pokojem, a jednak widzimy, jak powstają narody przeciw narodom, ludy przeciw ludom i wiemy, iż z nienawiści, która coraz więcej między nimi się pogłębia, mogą nagle wybuchnąć straszliwe wojny.

Na tym samym Konsystorzu mianował Giacoma della Chiesa, arcybiskupa Bolonii, kardynałem. W parę miesięcy później miał nowy purpurat zająć jego stanowisko pod imieniem Benedykta XV.

Obok serdecznego bólu i troski o los biednych swych dzieci w dalekim kraju dręczyło Piusa X coraz bardziej wyraźne przeczucie większego jeszcze nieszczęścia. 28 czerwca dziwnym niepokojem, o późnej godzinie poprosił jeszcze do siebie kardynała sekretarza Stanu. Merry del Val przebrał się jego wyglądem. Lęk i udręka wyzierały z jego rysów, a ręką którą wyciągnął do kardynała, drżała.

— Il guerrone. Wielka wojna — rzekł papież. Wiem, że stoi przed nami.

— Ależ nie, Ojczy święty — starał się go uspokoić kardynał — nie ma obawy. Dyplomaci jak co roku szykują się do wyjazdu na wakacje.

— Nie przejdziemy spokojnie poprzez rok 1914 — jęknął Pius X. — Proszę mi wierzyć Eminencjo.

— Już połowa roku minęła. Na wojnę już w tym roku za późno. Proszę się zupełnie nie obawiać.

— Pierwsza połowa roku jeszcze nie minęła. Jeszcze nie, Eminencjo.

Pukanie do drzwi przerwało rozmowę. Wszedł urzędnik z sekretariatu i podał papieżowi depeszę. Zaledwie Pius X rzucił okiem na papier, upuścił go na ziemię drżąc cały.

— Ecco, la scintilla — wyjął zbiełałymi wargami. — Oto iskra, która roznieci wielki światowy pożar.

Przeżaszony podniósł Merry del Val depeszę i przeczytał wiadomość o zamordowaniu w Sarajewie austriackiego następcy tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda wraz z małżonką. Przez szereg chwil trwał kardynał w milczeniu, następnie próbował pocieszyć Ojca świętego, zapewniał go, że zamach, chociaż może ciężko zaważyć, nie doprowadzi nigdy do wielkiej wojny. Ciemna chmura niedługo się rozwieje.

— La scintilla. Ignis ardens. — O mój Zbawicielu! — szeptał papież. Potem powlókł się do swej kaplicy i padł na twarz przed tabernakulum.

W następnych dniach dyplomacja watykańska czyniła wszystko, co mogła, by ocalić pokój świata. Papież wzywał książąt i regentów państw do spokoju i rozwagi. Tymczasem w ośmiu krajach zarządzono mobilizację. Zapytano papieża czy ze względu na groźne położenie w świecie ma się odbyć Kongres Eucharystyczny w Lourdes.

— Oczywiście, że tak — odpowiedział Pius. — Musimy się modlić. Tylko niebo może coś pomóc — Bóg i Najświętsza Panna.

Tak więc rozgorzał eucharystyczny ogień w dniach od 22-26 lipca w miejscu słynącym łaskami Bogarodzicy, podczas gdy papież w Rzymie łączył swe modły z błaganiami całego świata.

Zaledwie jednak przebrzmiało w Lourdes ostatnie Tantum ergo, zagrzmiała broń na wszystkich frontach. — Wielki pożar światowy, który Pius X tak dawno przepowiadał, zapłonął na wschodzie i zachodzie.

Austriacki ambasador w Rzymie błagał papieża, by poświęcił broń jego narodu, ale Pius odpowiedział szorstko :

— Nie błogosławię broni, błogosławię pokój.

Raz jeszcze w sierpniu zwrócił się z wzruszającym oświadczeniem do całego świata :

„Podczas gdy cała niemal Europa została wciągnięta w wir nieszczęsnej wojny, o której niebezpieczeństwach, zniszczeniu i następstwach nikt bez bólu i lęku myśleć nie może, i my przejęci jesteśmy obawą, a dusza nasza odczuwa głęboką troskę o los i życie tylu chrześcijan i tylu narodów, tak bliskich naszemu sercu. W tej wielkiej trosce czujemy i rozumiemy dobrze, że ojcowska miłość i urząd apostolski żądają od nas, by podnosić dusze ku Temu, od którego jedynie pomoc przyjść może, ku Jezusowi Chrystusowi, Księżciu pokoju, Przemocnemu Pośrednikowi naszemu ku Bogu.

Przeto wzywamy katolików całego świata, by z najgłębszą ufnością szukali ucieczki u tronu łaski i miłosierdzia. Duchowieństwo winno tu przyświecać swoim przykładem i urządzić w poszczególnych parafiach według wskazówek biskupa wspólne modły w celu wyproszenia zmiłowania u Boga, aby jak najprędzej zgasił nieszczęsną pochodnię wojny i rządcom narodów wlał myśli pokoju a nie gwałtu”.

Cierpienie i zgryzota wyczerpały bardzo siły Ojca świętego w następnych tygodniach. Z trudem wlokł się na audiencję. Błogosławił rzeszom pielgrzymów, którzy wypełniali wielki podwórzec św. Damazego, ale nie miał już siły do nich przemawiać.

— Moje dzieci. Moje biedne dzieci — powtarzał tylko wciąż podnosząc swoją drżącą rękę.

— Cierpię za wszystkich, którzy umierają na polu bitwy, szeptał wracając oparty na ramieniu swego sekretarza.

— Och ta wojna... Czuję, że ta wojna, to moja śmierć. Ale ofiaruję chętnie życie moje za moje dzieci i za pokój na świecie.

Po południu 15 sierpnia w dzień Wniebowstąpienia Najświętszej Panny ogarnęło go nagle silne osłabienie. Zaniesiono go na łóżko, ale następnego dnia powlókł się znowu do swego gabinetu i do kaplicy.

(Dokończenie nastąpi)

LUDZIE SĄ TACY

NAGONKA NA SZOFERÓW. - Policzka rzymska nałożona w ub. r. 2 mln 167.467 mandatów za przekroczenia przepisów drogowych - licza tu przekraczającą ilość samochodów zarejestrowanych w Rzymie.

CHRZCZYNY Z PRZESZKODAMI. - Zdenerwowani krewni pobili w Salonikach ojca chrzestnego podczas ceremonii chrztu, ponieważ nadał niemowlęciu inne imię, niż wybrane przez rodziców dziecka. Ojca chrzestnego zawieziono do szpitala.

ZDENERWOWAŁ PATRONA. - 18-letni robotnik został postrzelony przez swego pracodawcę w Neapolu. Robotnik tłumaczył nieobecność w pracy chorobą - pracodawca zobaczył go chodzącego po mieście, zdenerwował się i go postrzelił.

SPOSÓB NA ZŁODZIEI. - Złodzieje, którzy włamali się do sklepu ze sprzętem elektrycznym w Sztokholmie, nie wiedzieli że właściciel sklepu jest autorem wynalazków elektrycznych. Po wejściu do sklepu oślepiły ich reflektory podłączone do pięciu aparatów fotograficznych, a nagrany na taśmie głos właściciela zabrzmiał z głośników umieszczonych na dachu. Policja złapała jednego złodzieja, za drugim trwają poszukiwania.

CENNE CACKO. - Jubiler-artysta Gerardo Thomas Vidal zdobył pierwsze miejsce na południowo-amerykańskim Konkursie Rzemiosła Artystycznego. Wraz ze swym pomocnikiem, zbudował miniaturowy model XVIII-wiecznej karety. Pojazd zrobiony z 18-karatowego złota, 15m od klejnotów. Jego ściany wyszadane są 685 brylantami i 900 turkusami. Koronę na dachu karety wykonana jest z szmaragdów i platyny. „Kareta baśniowej królowej” - ho tak na zwał swoje dzieło Gerardo Vidal, ma 26 cm szerokości, 45 cm długości i 32 cm wysokości.

Chilijski jubiler, otrzymał już wiele ofert kupna cennego cacka, od bogatych zbieraczy dzieł sztuki, którzy chcieliby włączyć je do swych kolekcji. Na razie, nie ma jednak zamiaru rozstać się ze swym dziełem. Kareta stoi na wystawie jego sklepu, budząc duże zainteresowanie. Obroty firmy jubilera wzrosły dzięki niej o 50 procent.

Hasło : Budujemy żywy Kościół jutra.

W dniach 28, 29, 30 września i 1 października 1972 r., w kościołach Krakowa i Nowej Huty, odbędą się spotkania twórców i wykonawców religijnej pieśni i piosenki z udziałem chórów, orkiestr, młodzieżowych zespołów instrumentalno-wokalnych, solistów oraz recytatorów i lektorów.

To spotkanie połączone jest z prelekcjami i dyskusjami na temat społecznej misji Sacrosongu :

1) Co to znaczy stwarzać wspólnym wysiłkiem coraz lepsze warunki do życia i pełnego rozwoju człowieka na świecie.

2) Co to znaczy budować Kościół (w świecie współczesnym).

Organizatorem tych spotkań jest Pańska Komisja „Justitia et Pax”. Przemawiać będą specjaliści różnych dyscyplin : teolog, socjolog, ekonomista, pisarz, dziennikarz, polityk, student, siostra zakonna i inni.

Wrzesień, który od pierwszych dni przynosi nam moc tragicznych wspomnień z lat ostatniej wojny, pragniemy

Taki tytuł nosi program, z którym ostatnio wystąpił w kościołach warszawskich oraz w kościele pw. św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej zespół wokalny „ER” (Ewangelijne rytmy) ze Strzelina k. Wrocławia. Poszukiwanie Boga, poszukiwanie dróg do Niego, których jest tak wiele, choć nam tak trudno je odnaleźć — oto w dużym skrócie treść godzinnego recitalu zespołu ER.

— Mamó! — zawołała córeczka znajomej wpadając z impetem do kuchni. Rozmawialiśmy właśnie i mała przerwała nam w pół słowa — Mamó! Proszę Cię, daj na kolejkę! Pojadę do kościoła, tam będzie taki jeden zespół. Będą śpiewać... — porwała monetę i już jej nie było. Spojrzałam na zegar. Szesnasta trzydzieści. Rzeczywiście, czas. Wstałam i ja.

Na przystanku kolejki grupła młodzieży. Kilka osób zaledwie. W kolejce młodych więcej. Kilkunastu. W Podkowie Głównej w stronę kościoła podążają liczne rozgadane grupki. Wewnątrz śłok. Jak na Mszy beatowej. Z trudem wciskam się do środka. W kościele, mimo licznie zgromadzonych dzieci i bardzo młodych ludzi, idealna cisza. Od ołtarza płynie sugestywny, dzwiczny głos — Szukajcie a znajdziecie. Szu-

dorocznym Sacrosongiem kończyć nową perspektywą pokojowego współżycia, aby wspólnym wysiłkiem przeobrazić świat w duchu sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Warunki uczestniczenia :

1) W Sacrosongu mogą brać udział osoby które nie przekroczyły 30 lat.

2) Data zgłoszenia uczestniczenia w Sacrosongu upływa z dniem 1.8.1972 r.

3) Adres sekretariatu : ks. Jan Palusiński, Kraków 11, ul. Konfederacka 6. Tel. 613-45 i 617617-76. Polska.

SACROSONG

4) Razem ze zgłoszeniem należy przysłać :

a) Utwór który kandydat pragnie zaprezentować - głos z fortepianem.

b) List polecający od przedstawiciela danej wspólnoty religijnej.

c) Taśmę z nagraniami innych wykonywanych piosenek.

d) Można dołączyć recenzje z prasy, programy, udział w konkursach, zdobyte nagrody, wyróżnienia itp.

5) Do dnia 15 lipca organizatorzy przesyłają odpowiedź o przyjęciu kandydata na uczestnika Sacrosongu 72.

6) Po przyjęciu, uczestnik jest zobowiązany dostarczyć aranżację (partyture) danego utworu na odpowiedni zespół muzyczny do 15 sierpnia br. W razie niemożliwości przesłania aranżacji, Organizatorzy podejmują się zrobić ją w Polsce. W takim jednak wypadku należy o tym powiadomić Organizatorów do dnia 1 czerwca br. oraz wszystkie materiały pozostaje własnością Sacrosongu i Organizatorzy zastrzegają sobie prawa wykonywania utworu w tym opracowaniu.

POSZUKIWANIE

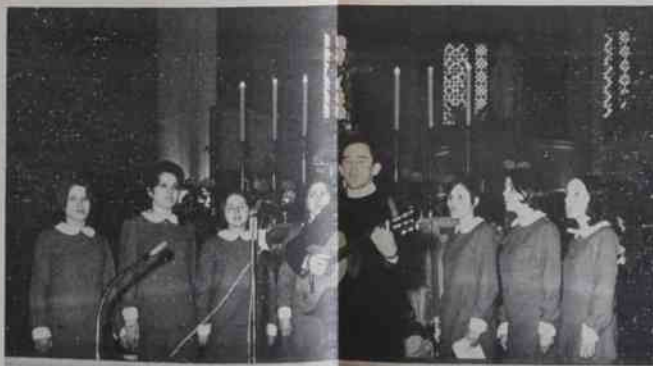
kajcie Boga wśród otoczenia, wśród braci.

Siedem dziewcząt w jednakowych ciemnoszafirowych sukienkach sto: przed ołtarzem. Jedna z nich, Bogusia — jak się potem dowiedzieliśmy — stoi nieco bliżej. Przed nią mikrofon.

— Panie ratuj mnie przed obojętnością — kończy Bogusia.

Dziewczęta podejmują śpiew. Czyste, jasne, dobrze wyszkolone głosy wypełniają szczupłe wnętrza podkowińskiego kościołka. Akompaniuje im gitara, na której gra założyciel zespołu ks. Leszek Irek*.

* Ks. Leszek Irek jest siostrzeńcem ks. Antoniego Dreszera z Troyes, u którego przeżywa w tej chwili na wakacjach.



Zespół „ER” z ks. Leszkiem Irkiem.

wiązany dostarczyć aranżację (partyture) danego utworu na odpowiedni zespół muzyczny do 15 sierpnia br. W razie niemożliwości przesłania aranżacji, Organizatorzy podejmują się zrobić ją w Polsce. W takim jednak wypadku należy o tym powiadomić Organizatorów do dnia 1 czerwca br. oraz wszystkie materiały pozostaje własnością Sacrosongu i Organizatorzy zastrzegają sobie prawa wykonywania utworu w tym opracowaniu.

7) Organizatorzy zapewniają wszystkim uczestnikom mieszkanie i utrzymanie podczas Sacrosongu — od 25 września do 1 października włącznie.

8) Próby z solistami i orkiestrą symfoniczną, rozpoczynają się 25 września o godz. 9,00 w Krakowie, ul. Tyniecka 39. Tel. 630-65, 617-76.

9) Przewidziane są nagrody dla poety, kompozytora i autora aranżacji, oraz wyróżnienia dla wykonawców jedynie wtedy gdy piosenka prezentowana jest wykonywana poraz pierwszy na Sacrosongu. (Prapremiera).

(Komitet Organizacyjny)

Melodie wcale nie najłatwiejsze, rozpisane przy tym na głosy, wykonywane są czysto, bez żadnych potknięć. W piosenkach — losy ludzkie, związek człowieka z Bogiem, potrzeba modlitwy, wiary i miłości.

Na nasz repertuar składają się piosenki typu duvalowskiego — objaśnia potem ks. Leszek Irek — Teksty i melodie piosenek śpiewanych przez nas są ułożone przez znanych autorów, jak Zofia Jasnota czy Zbigniew Piasecki. Szczególnie lubimy piosenki Jasnoty i ich mamy najwięcej.

Interesuje mnie, w jaki sposób doszło do utworzenia zespołu. Ks. Irek informuje chętnie. Zespół został wyłoniony z chóru dziecięcego Obecny skład : Irena, Iwona, Halina, Bogusława, Danuta, Teresa, Krystyna.

Czy ER już gdzieś występował? Gdzie?

Dziewczęta uśmiechają się. Występowały już wiele razy. W czasie wakacji śpiewały na całym Wybrzeżu, były też w Olsztynie, Nowej Hucie...

— Było cudownie — mówi Halina. Przedtem śpiewały też w Warszawie, Krakowie, Katowicach. To dużo, zważywszy, że poza obrębem swej parafii śpiewają dopiero od półtora roku. Te bardzo dużo, zważywszy, że dziewczęta

(Dokończenie na str. 8)

Migawki emigracyjne

Z PRASY KRAJOWEJ dajemy wycinek o rektorze Polskiej Misji Katolickiej w Madrycie :

Wyruszyłam na poszukiwanie ks. Walorka, duchownego opiekuna hiszpańskiej Polonii. Przemierzyłam peryferie miasta, aż w końcu znalazłam smutny, staroświecki dom.

Wchodzę przez portiernię. Stara kobieta na straży przy tablicy z kluczami pyta : — Do kogo? Podaję nazwisko, wskazuję mi pluszowy fotel w poczekalni i podnosi słuchawkę wewnętrznego telefonu. Mówi coś prędko i szepiem. Zapewne mnie opisuje.

Za chwilę wewnątrz schodami schodzi tęgawy mężczyzna w szatynie. Czuję się niezbyt pewnie. Ksiądz należy do kręgu starej emigracji, przynajmniej w sensie towarzyskim. Czy będzie chciał rozmawiać z dziennikarzem z „tamtej strony”?

Rychło okazuje się jednak, że ks. Marian Walorek podejmuje każdy temat bez żadnych uprzedzeń. Nie zaprasza mnie do apartamentu...

Siedzimy naprzeciw siebie w pustej i smutnej poczekalni.

— Iu Polaków żyje w Hiszpanii?

— Trudno dokładnie określić. Misja sprawuje opiekę religijną nad grupą 600 do 650 ludzi, przeważnie starych, często chorych i samotnych.

— A ksiądz jak się tu znalazł? — zadaje pytanie, ciekawa losów rozmówcy. Okazuje się, że to dzieło przypadku.

Wiele było podobnych w latach wojny i tuż po jej zakończeniu. Ks. Walorek wojnę spędził w hitlerowskim obozie, a po wyzwoleniu w 43 dywizji brytyjskiej. Był jednym z opiekunów religijnych w obozie „pisów” dla Polaków, z których jedni wracali do kraju, a drudzy mieli zamiar pozostać na Zachodzie. On sam chciał wrócić do ojczyzny, ale jego kościelni przełożeni wysłali go na studia. I tak trafił do Uniwersytetu w Salamance, gdzie ukończył prawo kanoniczne i zrobił doktorat. Potem przeniósł się do Madrytu, gdzie na tutejszym Uniwersytecie studiowało kilkudziesięciu polskich studentów, i w stolicy Hiszpanii już pozostał.

Dziś jest wykładowcą w szkole, która otrzymała census uniwersytecki.

— A nie wybiera się ksiądz odwiedzić kraju?

Chwila namyślu, która mówi wyraźnie, że miałby ogromną ochotę...

ROZMAITOŚCI

CHCIAŁ. LEPIEJ WIEDZIEĆ

Przed kilku laty Seim PRI wydał dekret, w którym sankcjonował i popierał przerywanie ciąży. Przeprowadził to wbrew głosom garstki katolickich posłów. Ginekolodzy, którzy z przyczyn natury etycznej zabieg ten odrzucili, zostali napiętnowani i z miejsca zwolnieni.

Kościół w Polsce stawiał veto temu zarządzeniu socjalistycznego reżymu. Ks. Prymas Wyszyński nazwał tak uprawomocniony proceder: planowanym mordem. Co więcej, porównał on tę ustawę Pierwszego Sekretarza z wprowadzoną przez Hitlera eutanazją. Szef Partii nie został dłużny; przez śro-

BIEDNI OSKARZAJĄ

(Dokończenie ze str. 1)

podziemny w Argentynie morduje Sallustra, dyrektora Zakładów Fiata i żelźni na Bliskim Wschodzie zachodnie spółki naftowe, krótko i węzłowato, upaństwiają się, jak w Alergii lub Libii, naterczas amerykańskim i zachodnioeuropejskim firmom odchodzi ochota, aby pompować kapitał i wysyłać specjalistów. Sektor prywatny zaś, przyczynia się więcej do rozwoju, aniżeli wszelkie pomoce ze strony Państw. Co można wykażać choćby na kilku przykładach:

Hiszpania, Jugosławia, Formoza albo Meksyk a w pewnej mierze Izrael, Hongkong czy Singapur: przed 15 do 20 latami, kraje te były jeszcze ubogie i mało rozwinięte, potem jednak celowo rozbudowywano przemysł wraz z turwstyka i postęp zaznaczył się bardzo szybko. Ale powyższe kraje mają wszakże jedno na swoje dobro: stałość sytuacji politycznej. To, czy ich rządy orientują się więcej na prawo, np. Hiszpania, Formoza, czy zbaczają w lewo: Jugosławia, mniej interesuje bosów i szefów koncernów aniżeli czynnik stabilizacji.

Te punkty widzenia winno 2 500 delegatów, uczestniczących w tej światowej konferencji, zasadniczo raz przedyskutować. Tymczasem istnieje obawa, że raczej będzie się rozprawiało o ideologiach i systemach gospodarczych. A do tego, pewnie się przyczynia, nie na ostatku, wysłannicy Mao, biorący po raz pierwszy w tym udział.

dki masowego przekazu zautakował Ks. Prymasa, oskarżając, iż chce przeludnienia Polski a tym samym wpełchnąć ją w nieszczęście. Na rozkaz Gomółki zmontowano mordownie, gdzie masowo dokonywano abortus.

Ale od dwóch lat karta się odwróciła. Gazeta polskich związków zawodowych „Głos Pracy” musiała przyznać Kościołowi słuszność. Ciągłe mniej dzieci przychodziło na świat. Najpierw przerzedziły się klasy z dzieci 7 do 13-letnich; dzisiaj sięgnęła już ta klasa i 15-latków.

Także liczba przedszkolaków obniżyła się w sposób gwałtowny. Na rok 1980 polscy statystycy i znawcy zagadnienia przewidują demograficzny niż, o niebywałej dotąd depresji.

Podobno, iż optujące i przybyte w ostatnich czasach do NRF rodziny, nie mają prawie dzieci; ten skutek panowania gomółkowskiego, zabijanie życia nienarodzonych, ma być również powodem wstrzymywania wyjazdów.

Według opinii wielu uczonych, to właśnie komunistyczna polityka populacyjna jest obarczona odpowiedzialnością za ten reżymowy proceder, który rujnuje moralność narodu, do niedawna kwitującego dziećmi. A oto, co jeszcze publikuje „Głos Pracy”: „Jeśli tak dalej pójdzie, to Polska stanie się Krajem, w którym dzieci należeć będą do rzadkości”.

Ekscentryczny porywacz samolotu

Ze znacznym opóźnieniem władze włoskie podały ciekawe i niepozabawione elementów groteskowych szczegóły porwania szwajcarskiego samolotu przez Amerykanina pochodzenia włoskiego Maimone.

Okazuje się że 30-letni nowojorczyk Mario Victor Maimone twierdził po porwaniu samolotu że jest generałem amerykańskiego wywiadu (CIA) i synem wielkiego gangstera z Cosa Nostra. Powiedział także że po powrocie do Stanów będzie kandydował na prezydenta bo zajęcie generała wywiadu już go nie bawi. Żądał widzenia się w Rzymie z amerykańskim ambasadorem bo miał trudności z przedłużeniem swego paszportu. Papieża chciał zobaczyć tylko w celu oddania mu hołdu bo jest katolikiem.

Mimo wielkiej pewności siebie Maimone dał się stosunkowo łatwo wprowadzić w błąd przez włoską policję. Gdy zażądał przybycia na lotnisko papieża i ambasadora oświadczone mu, że oczywiście żądanie to będzie natychmiast spełnione. Po przylocie na lotnisku czekał w samolocie włoski ksiądz który podjął się udawania Papieża i pewien amerykański oficer który odegrał rolę ambasadora Martina. Porywacz natychmiast zgodził się podejść do nich ale gdy tylko wstał z fotela na którym siedział w samolocie trzymając w rękach rzekomą bombę obezwładniono go i aresztowano. Bomba okazała się pudełkiem z cygarami.

Prowadzony przez karabinierów porywacz uśmiechał się z wielkim zadowoleniem i dawał lewą dłońą churchilowskie znaki zwycięstwa.

W czasie lotu Maimone zdążył opowiedzieć załodze samolotu że niedawno udaremnił zamach stanu we Włoszech i ocalał przed zamordowaniem cesarza Abisynii Haile Selassie.

POSZUKIWANIE

(Dokończenie ze str. 7)

Jeszcze się uczą i są związane terminami szkolnymi.

Czy ktośś z nich jest w szkole muzycznej?

Owszem, dwie ukończyły podstawową szkołę muzyczną, ale śpiewem zajmują się raczej amatorsko. Takiego amatorstwa oby jak najwięcej — myślę. Ale pracują dużo. Próby dwa razy w tygodniu, przed występem częściej.

Nalegam jeszcze na ks. Irka, aby przystąpił do kierownictwa artystycznego zespołu. Bardzo sympatycznie wzbrania się przed tym określeniem.

— U nas czegoś takiego nie ma — mówi i po chwili dodaje — a opracowania muzyczne zostały dokonane przez różnych księży.

Bardzo miło się rozmawia z dziewczętami i ich opiekunem, niestety, trzeba się już żegnać. Zespół ER spieszy do kolejki. Jeszcze dzisiaj mają śpiewać w Warszawie w nowej kaplicy przy ul. Dickensa. W czasie trzydniowego pobytu w Warszawie niewiele miały wolnego czasu. Zespół śpiewał w Niepokalanowie, w kościele pw. św. Jakuba, w kościele pw. św. Anny no i u nas, w Podkowie.

Dzisiaj późnym wieczorem wracają do domów. Jutro zwykły dzień pracy.

LOS CZY PRZEZNACZENIE

Sa ludzie, którzy się rodzą po to, by natychmiast umierać. Są inni, którzy żyją w ciągłej harówce, upokorzeniu, pracy dla chleba i pieniędzy. Są wrzście inni, którzy przychodzą na świat z piętnem geniuszu na czole i niby meteor przelecają przez życie, znikając z oczu. Takim właśnie meteorem był Zygmunt Sowa-Sowiński, łódzianin, którego wojna wyrzuciła na francuską ziemię w 1940 r., by mógł zapomnieć na chwilę o tych pierwszych dniach wrzesniowych, kiedy to wśród szumu motorów i grzmotu dział, szły pancerne wojska hitlerowskie po nadwiślańskiej równinie pałac i mordując wszystkich co napotykały na swojej drodze.

Zygmunt Sowa-Sowiński był artystą malarzem. Malował miniatury w pięćdziesiątym wieku przy pomocy szkła powiększającego miniaturowe portrety wielkich ludzi tego okresu. Miał duszę artysty i patrzył na świat jako na dzieło niezmiernie piękne i skomplikowane. Dążył do poznania tajemnicy życia, ale czym więcej szukał, tym mniej wiedział.

W r. 1945 przybył do Paryża i zamieszkał w dawnej szkole batignolskiej na rue Lamandé. W małym pokoiku, przy słabej żarówce, malował swoje nowe portrety na kości sioniowej, marząc o dalekiej i nieszczęśliwej Polsce, o zamordowanych bestialsko rodzicach i o nowych krajach gdzie nie ma wojen, gwałtu i przemocy. W Paryżu spędził dwa lata, odkrywając wielkiego malarza miniaturzystę z XVIII w. Isabey'a i galerię innych mistrzów tej sztuki. Tutaj odkrył piękno i miłość. Poślubił bowiem młodą towarzyszkę z lat dziecińczych, również łódziankę, i razem z nią, wzmocniony na siłach, wywędrował do Ameryki.

Potężne drapacze chmur w Nowym Jorku i bogactwo legendarne tego kraju olśniły go do najwyższego stopnia. Postanowił na tym terenie pogłębić swój geniusz i dać się poznać światu, jako Polak i jako artysta.

Malował amerykańskich milionerów i piękne artystki, malował biskupów i kardynałów, nawet nie pominął b. rumuńskiego króla Karola. Zdobywał stopniowo sławę i majątek. Mając 40 lat należał już do plejady największych malarzy świata, których dzieła były odczytane nie tylko domów prywatnych ale

Życia emigracji

KS. PRAŁAT IGNACY SIWIEC

Wspominaliśmy już kilka razy na łamach naszego tygodnika o nominacji ks. kan. Ignacego Siwca na prałata domowego Jego Świętobliwości Papieża Pawła VI. Ks. prałat Siwiec jest dobrze znanym przyjacielem naszej redakcji i propagatorem „Głosu Katolickiego”, dlatego z wielką przyjemnością umieszczamy relację przysługującą nam przez Polaków w Niemieckiej Republice Federalnej. (Redakcja)

Cicho i bez szumnych uroczystości wszedł ks. Siwiec w zaszczytny poczet „rodziny papieskiej”. Nominacja ta nie zaskoczyła nikogo, albowiem nominat spełnia już od pięciu lat funkcję kanclerza kurii Wizytatora Apostołskiego dla Polaków w Niemczech, ks. Infulata Ed. Lubowieckiego i poza tym był w ostatnich czasach mianowany jego oficjalnym zastępcą. Szerokie grono przy-

jęciół cieszy się z tej nominacji, bo jest ona uwienczeniem długich lat solidnej pracy na niwie duszpasterstwa emigracyjnego.

Urodzony w Żernikach na Śląsku opolskim w rodzinie bardzo patriotycznej — ojciec był powstancem śląskim — przenosi się po pierwszej wojnie światowej do Tarnowskich Gór, zmuszony do tego przez brutalną represję germańską. Tu też kończy gimnazjum imienia Jana Opolczyka — ostatniego z Piastów śląskich, który za-

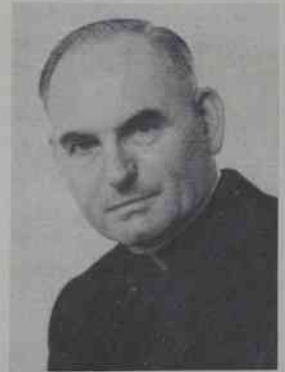
i przede wszystkim największych muzeów stołecznych Europy i Stanów Zjednoczonych.

I oto w ten rozpromieniony okres życia, sławy i młodości pada piorun z jasnego nieba. Po uczcie w jakimś przydrożnym motelu Zygmunt Sowiński zatrzuwa się homarem. Następuje paraliż, gwałtowne bóle głowy i stopniowy zanik pamięci. Nie pomagają interwencje najlepszych lekarzy, ani najlepsze środki medyczne. Nieznana choroba postępuje stale, zwolna i nieustępliwie, pożerając wszystkie zdrowotne części ciała. Lekarze nie widząc już innego lekarstwa, proponują operację głowy. Niestety są to już tylko ostatnie wybiegi, które nie wrócą nic dobrego.

I stało się, co stać się musiało. W czasie operacji Zygmunt Sowa-Sowiński umiera, opatrzony św. Sakramentami. Umiera mając 46 lat, w 1954 r.

Czy to nie parodia? Czy to nie śmieszny przypadek? Człowiek, który przeszedł piekło wojny, który mógł zyskać wszechwładną sławę, wielkość i bogactwo, padł nagle podcięty kosą śmierci, jak zwykły polny kwiat! Mimo upływu lat blask jaki bije od tej postaci staje się natchnieniem dla innych pokrewnych dusz do dalszej pracy twórczej.

Julian Majcherczyk.



biegał o powrót Śląska opolskiego do Polski. Skazany na śmierć przez ścięcie przez arcybiskupa Wrocławia, oddał swe życie za polski Śląsk opolski.

W roku 1935 ks. Siwiec wstępuje do seminarium duchownego diecezji katowickiej i studiuje teologię na uniwersytecie Jagiellońskim. Wyświęcony potajemnie na kapłana przez ks. biskupa Adamskiego 10 grudnia 1939, pracuje jako wikariusz w Katowicach-Zawadzie i w Gdowie nad Olzą, aż do swej deportacji do Bawarii w 1943 roku. Po uwolnieniu w 1945 r. pracuje jako kapelan w obozach jenieckich i obozach „dipisów”. Gorliwy kapłan, spokojny i

rzeczowy organizator zyskuje sobie sympatię i uznanie wszystkich.

Kiedy w roku 1953 część polskich Obozów Wartowniczych zostaje przezucona przez Amerykanów z Niemiec do Francji, ks. Siwiec zostaje powołany na kapelana bardzo rozległego okręgu południowego Bordeaux, Captieux, Bussac, Braconne itd. Praca duszpasterska w Obozach Wartowniczych we Francji nie była nigdy łatwą. Trzeba było odwiedzać oddziały rozproszone na przestrzeni setek kilometrów — trzeba było dojechać do nich bez względu na porę roku, bez względu na pogodę! Tę żmudną, wyczerpującą i nie zawsze wdzięczną pracę prowadzi ks. Siwiec z poświęceniem, sumiennością i właściwą mu solidarnością aż do roku 1967, kiedy to generał de Gaulle zażądał likwidacji wszystkich baz amerykańskich we Francji. Rok przed opuszczeniem Francji dostaje tytuł honorowego kanonika i propozycję objęcia funkcji kanclerza kurii przy ks. Infuście Lubowieckim. Trudno było jednak znaleźć następcę dlatego ks. Siwiec pozostaje na swym stanowisku, aż do likwidacji baz i po usunięciu się drugiego kapelana pracuje za dwóch w promieniu pięciuset kilometrów!

Przydział do kurii biskupiej nie jest wcale synekurą. 70.000 aktów kościelnych zgromadzonych w archiwum kurialnym — 4.000 petycji rocznie ze wszystkich stron świata, na które trzeba fachowo odpowiedzieć, wymaga nie tylko znajomości prawa kościelnego i języków, ale także mroźnej pracy i wielkiej cierpliwości. Ks. Siwiec posiada te cechy w sposób nieprzeciętny!

Kancelaria nie jest jedynym polem jego działalności. Jako duszpasterz z łaski Bożej i osobistego zaangażowania często dojeżdża do różnych ośrodków polskich i sprawuje normalną opiekę

duszpasterską nad Polakami w Koblencku i okolicach.

Przyjacielski w obejściu, chętny w oddawaniu usług, otwarty na potrzeby drugich, szybko znajduje sympatię u wszystkich z którymi się styka. Prosty i bezpośredni w obejściu z drugimi, nie

obnosi swej godności na szczytach sztucznej wielkości, ale traktuje ją jako służbę Bogu i Kościołowi.

Ci, którzy go znają życzą mu jeszcze jeszcze dalszych awansów w kierownictwie katolickiej Polonii w Niemczech.

POLSKA EMIGRACYJNA PIELGRZYMKA NARODOWA DO LOURDES

„Do stóp Niepokalanej z błogosławionym O. Maksymilianem-Marią Kolbe”

Komunikat 1

Tegoroczna pielgrzymka do Lourdes odbędzie się w tym samym czasie co w ubiegłym roku. Wyjazd w niedzielę dnia 6 sierpnia wieczorem. Powrót w niedzielę dnia 13 sierpnia rano.

Po raz pierwszy wyruszamy na pielgrzymkę pod hasłem „Do stóp Niepokalanej z błogosławionym o. Maksymilianem Kolbe”. Gdzież szukać lepszego Przewodnika jak w tym, który całe swe życie, aż do męczeńskiej śmierci poświęcił służbie Niepokalanej.

Pragniemy więc, aby ten wielki Czciociel Niepokalanej, ogłoszony niedawno Błogosławionym, prowadził nas i nauczył nas jak czcić i jak nasładować w życiu Tę, która objawiając się św. Bernadecie w Lourdes powiedziała: „Jarr jest Niepokalanie Poczęta”. Dlatego oddając pod opiekę Błogosławionego Marię Kolbę tę Pielgrzymkę której poraz pierwszy jako nowy Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji mam prowadzić, kieruję ten pierwszy komunikat i apel z ufnością iż pielgrzymka ta będzie nie tylko wielką manifestacją naszej wiary ale i okaże się owocną w duchowe korzyści.

Żywię również nadzieję, że obejmie ona jeszcze liczniejsze rzesze naszych Rodaków, tych którzy od dawna w Maryi położyli swe nadzieje i co roku pielgrzymują, bo Maryja jest pociechą ich

starości; obejmie tych, którzy niedawno założyli swe ogniska rodzinne — młode małżeństwa — i w zamęcie współczesnego świata szukają drogowskazu. Wreszcie starać się będziemy i modlić, aby w pielgrzymce tej licznieją wzięła udział nasza młodzież i spotkała się tam u stóp Niepokalanej w braterskiej miłości z młodzieżą całego świata. Dzisiejszej młodzieży trzeba żywego przykładu! Dziewczęta i chłopcy modlący się we wszystkich językach przed grotą i dziewczęta i chłopcy wiozący chorych z różańcem w ręku z modlitwą na ustach te przeżycie, którego nie można zapomnieć. Stąd mój gorący apel do Rodziców! Ułatwcie waszym dzieciom zwłaszcza dorastającym pielgrzymkę do Lourdes a przyczynicie się do wzmocnienia ich wiary!

Tydzien pobytu w Lourdes to tydzień intensywnej modlitwy ale i tydzień odetchnienia. Będzie czas i na zwiedzanie malowniczej okolicy, zatrzymania wzroku na zielonych górach i dolinach, będzie i czas na odpoczynek w wygodnych hotelach. Jest również okazja wycieczek w góry, do grot czy nad morze.

Koszta będą nieco wyższe, niż w ubiegłym roku, ale to chyba zrozumiałe, bo nie jest dla nikogo tajemnicą że zarówno hotele jak i koleje ostatnio podrożały.

Koszta, obejmujące podróż tam i spowrotem, pięciodniowe całkowite utrzymanie w hotelu łącznie z obiadem w szóstym dniu powrotu są następujące:

Grupa Północ - Lens-Lourdes :
Bilet 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem : 415,40 F
Bilet 1/2 1 kl. (dzieci od 4 lat do 10) i hotel : 279,40 F
Bilet 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem : 345,40 F
Bilet 1/2 2 kl. (dzieci od lat 4 do 10) i hotel : 243,10 F

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré, 75-Paris-1^{er}.

Telefon : 742 83 85

Konto pocztowe PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK.

Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI.

O.M.I.

O.M.I.

N° d'autorisation 36 888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, Avenue du Général-Leclerc
(77) LA FERTE-SOUS-JOUARRE

Grupa Paryż - Paryż-Lourdes z Gare du Nord

Bilet 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem : 375,00 F
Bilet 1/2 1 kl. (dzieci od lat 4 do 10) i hotel : 248,00 F
Bilet 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem : 319,40 F
Bilet 1/2 2 kl. (dzieci od lat 4 do 10) i hotel : 233,40 F
(Couchettes) tylko w klasie 2-iej w obie strony : 38,00 F

Dokładne godziny wyjazdu naszego specjalnego pociągu podamy skoro tylko będą nam wiadome. Zależy to od Dyrekcji Kolei.

Prosimy o szybkie zgłoszenia albo wprost do Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu wpłacając należność na konto czekowe — Mission Catholique Polonaise en France — C.C.P. 1 268-75 Paris, a najlepiej u swego polskiego duszpasterza w miejscu zamieszkania. Paryż, w uroczystość Królowej Korony Polski, 1972 r.

Ks. prałat Z. Bernacki
Rektor.

Paryski Dzień Skupienia

Dzień Skupienia Bractw Różańcowych Okręgu Paryskiego PZK, odbędzie się w niedzielę, dnia 28 maja w Zakładzie św. Kazimierza : 119, rue de Chevaleret, Paris-13. Metro : Chevaleret.

Początek o godz. 9,30.

Msza św. o godz. 10-iej. Sposobność do spowiedzi.

Następnie referat mec. Rudowskiego o prawie spadkowym i pensjach starości.

Wspólny obiad.

Potem pogadanka ks. Asystenta Zenona Klepackiego o zadaniach osób świeckich w Kościele po Schorze Watykańskiego.

W części rozrywkowej ks. dyrektor Antoni Adamski wyświetli film o beatyfikacji błogosławionego Ojca Maksymiliana Kolbe.

Zakończenie dnia nabożeństwem majowym przewidziane na godz. 17-tą. Termin zgłoszeń upływa 20 maja.

Udział w kosztach wynosi 12 F od osoby.

Zgłoszenia należy kierować na adres sekretarza Okręgu :

Edmund Tarkowski, 49, rue Gabriel-Péri, 92-Issy-les-Moulineaux.

N I E M C Y

PIELGRZYMKA DO NEVIGES

Tegoroczna tradycyjna pielgrzymka do Neviges odbędzie się w niedzielę, dnia 18 czerwca (trzecia niedziela czerwca). W czasie tej pielgrzymki pragniemy złożyć hołd Matce Bożej za pośrednictwem Jej czciela Bł. Ojca Maksymiliana Kolbe. Początek pielgrzymki o godz. 9,30.

Komitet Pielgrzymki
43 Essen 1, Blücherstr. 20
Tel. 224293.



Akcja letnia
Harczerzy w
Ośrodku Tatry

Uprzejmie podajemy do wiadomości, że Ośrodek Harcerski „Tatry”, będzie otwarty od 1-szego lipca do 31-go sierpnia, dla członków organizacji przyjadł i sympatyków ZiHP.

Przyjmujemy : 1) Kampingowców, przyjezdnych, którzy się zatrzymują na jeden lub kilka dni w ośrodku, ale z własnym sprzętem namiotowym, i którzy sobie gotują, jeżeli pragną.

2) Kampingowców, starszych harcerzy, byłych harcerzy, członków KPIH z własnym sprzętem namiotowym.

Zgłoszenia przyjmujemy do 15 czerwca, zwracamy uwagę na charakter ośrodka, który jest ośrodkiem młodzieżowym-harcerskim, wobec tego przyjezdni muszą się zastosować do regulaminu Ośrodka.

Obozy harcerzy : 1-szy turnus od 10 lipca do 31 lipca (22 dni).

2-gi turnus od 1-szego sierpnia do 21 sierpnia.

Zgłoszenia na obozy harcerzy przyjmujemy do 1-szego czerwca.

Proszę się zwracać do następujących druhów :

Raczek Józef, 19, rue Levivier, 62-Vendin-le-Vieil.

Krotkiewski Stanislas, 6, rue du Conservatoire, Paris 9e.

Bijas Jan, 40, rue des Acieries, 42-Saint-Etienne.

Grzeszkiewicz Viktor, rue des Balcans, 71-Montcenis.

Landzberczak Stefan, 34, rue Lucien-Noiroi, 57-Nilvange.

Bednarczyk Franciszek, 36, rue de Villers, 25-Valentigny.

Szczeński Jerzy, 29, rue de Dunkerque, 68-Mulhouse.

Chrastek Alfons, 23, rue Bertholet, 62-Avion.

Kosmala Leon, 10, Terre-Rouge, 57-Algrange.

Czuwaj!

Komenda Harcerzy.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

P Bus Anna, Pers-en-Garinais-45 50,00

Ks. Kozdra Lucjan CM., z terenu Parafii Polskiej Le Creusot-71

Le Creusot, zeb. przez pp. Cuprych i Tokarek 447,00

Le Breuil, zeb. przez p. Pawlak 86,00

Montchanin, zeb. przez p. Lyk 167,00

Razem 730,00

Ks. Słomiany Ludwik S.Chr., od Rodaków z terenu Parafii Polskiej, Rouvroy-62

Zbiórka wśród Parafian 1.047,00

Brac. Żyw. Róż. 500,00

Razem 1.547,00

Ks. Chorzempa Jerzy S.Chr., od Rodaków z terenu duszpasterskiego Méricourt-62 740,00

Ks. kan. Sołtysiak Feliks, od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Nancy-54

Nancy 500,00

Pont-à-Mousson 402,00

Blenod 301,50

Varangeville 113,00

Luneville 82,00

Foug 33,00

Razem 1.431,50

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Polskiej Misji Katolickiej:

263-bis, rue Saint-Honoré — Paris 1^{re} C.C.P. 1 268-75 PARIS.

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés
POLONAIS

WIELKI MISTRZ

(Dokończenie)

P.O.N. i P.O.W.N.

Wreszcie pewne wyjaśnienie dla historyka, który by się tym okresem historii polskiego ruchu oporu we Francji zajmował. Może go uderzyć pewna niejedynolitość w nazwie Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość (POWN), gdy w dokumentach i rozkazach wychodzących z Londynu spotyka stałe nazwę P.O.N. (Polska Organizacja Niepodległościowa). Ta organizacja powstała w sierpniu 1941 r. i jej szefem, na wniosek ówczesnego ministra Kota, został wyznaczony śp. Aleksander Kawałkowski, b. konsul generalny w Lille i z chwilą wybuchu wojny obciążony sprawą poboru do Wojska Polskiego we Francji. Kawałkowski był piłsudczykiem i tę nowo powstałą organizację nazwał POW, nawiązując do POW Piłsudskiego z okresu I wojny światowej. Oczywiście Londyn na tę nazwę się nie zgodził i używał etale PON. Dopiero później zgodzono się na kompromis połączenia dwóch nazw w jedną — POWN. To też należy się tylko dziwić, że niektórzy pisarze w Polsce, jak Strumph-Wojtkiewicz, twierdzą, że Zdrojewski był szefem POW. Jest to wymysł powojenny, jak i pewne nieścisłości kryptonimowe — Monika i Monika „W”. Monika to był kryptonim POWN w korespondencji z Londynem i członkowie POWN we Francji go nie znali.

Zdrojewskiego wyznaczono na szefa wojskowego POWN (której szefem głównym był Kawałkowski) w związku z planem brytyjskim operacji na północy Francji po lądowaniu sił alianckich w Normandii, nazwanego „Bardsea”. W Anglii zorganizowano oddział spadochroniarzy „Samodzielną Kompanię Grenadierów”, która małym zespołami miała być zrzucona na północy i tam wspólnie z przygotowanymi na miejscu zespołami wykonać cały szereg zniszczeń i nawet poderwać ludność polską do rodzaju powstania. Sztab polski i gen. Sikorski byli początkowo zdecydowanie przeciwni tej operacji, słusznie uważa-

jąc, że ta kompania będzie skazana na zagładę, a na ludność polską spadną krwawe represje niemieckie. Ostatecznie Anglicy, przekonali gen. Sikorskiego i ten zaakceptował ten plan, (na szczęście w ostatniej chwili odwołany). Zdrojewski miał specjalnie poświęcić się przygotowaniom do tego planu, oparte go o POWN. Nie było mowy, by Zdrojewski tworzył jakąś własną organizację. Zasadnicza Instrukcja Wykonawcza w tej sprawie, z 10.7.1943 r., podpisana przez gen. Kukiela, ministra Obrony Narodowej i przez Mikołajczyka, wówczas ministra Spraw Wewnętrznych, o rozdziale kompetencji między szefem PON a szefem Prac Wojskowych PON (tak tam nazwano Zdrojewskiego), mówi: „Działalność PON obejmuje dwa działy zadań:

a) Monika — zadania natury cywilnej (propaganda, strajki, przygotowanie wychodźstwa do dalszych zadań, jak rekrutacja do wojska polskiego, drobny sabotaż, informacja polityczna, itp.).

b) Monika W. — zadania natury wojskowej (plan nr 1, akcja Bardsea).

Kompetencja Szefa P.O.N.

Szef P.O.N. jest z ramienia Rządu naczelną władzą w terenie.

a) Jest całkowicie odpowiedzialny za przygotowanie i wykonanie zadań „Monika i „Monika W”.

b) Ze swej strony Szef P.O.N. ma obowiązek ułatwić Szefowi Wojskowemu jego pracę przez oddanie mu do dyspozycji potrzebnych ludzi, jak i przez okazanie wszelkiej pomocy w terenie

* ★ *

Jak z tego wynika nie było dwóch organizacji - Monika i Monika W, lecz jedynie dwa rodzaje z a d a Ń, powierzonych jednej organizacji. Inna rzecz, że u gen. Kukiela w Ministerstwie Obrony Narodowej, w Oddziale Ogólno-Organizacyjnym, powstał Wydział Spraw Specjalnych (wyłącznie dla tych zadań wojskowych we Francji), którego szef mjr dypl. Tadeusz Szumowski, mając ambicję dowodzenia Zdrojewskim, próbował

by, ten wybrał sobie z POWN potrzebnych ludzi i oderwał się. Monika W, jako oddzielna organizacja była więc w sferze pobożnych życzeń (i intrygi) pewnych sztabowców, ale nigdy nie została zrealizowana, bo Kawałkowski był zbyt sprytny, by tego nie wyczuć. Toteż po przybyciu Zdrojewskiego do Francji, postawił od razu sprawę jasno (jak pisze w swej relacji): albo Zdrojewski mu się podporządkowa i szybko skorzystał z przyznanego mu prawa robienia wniosków odnaczeniowych, bo zrobił taki na Kawałkowskiego. Tak wyglądała ta legenda o Monice W.

Reasumując Zdrojewski nie miał prawa nadawania Virtuti Militari, nie był szefem samodzielnej organizacji POW czy Monika W i zupełnie śmieśne są jego pretensje do tytułu „Commandant-en-Chef”. Jak śmieśne są próby wmówienia czytelnikowi przez Strumph-Wojtkiewicza w książce „Gra Wojenna”, że był tym „Naczelnym wodzem” z nominacji Chaban-Delemas’a. POWN była organizacją polską, podległą rządowi polskiemu w Londynie, wówczas uznawanemu przez Generała de Gaulle’a i siłą przez Chaban-Delemas’a. Ten ostatni nie miał żadnych praw i z pewnością żadnych pretensji do mianowania polskich dowódców — i do tego „naczelnych”. Użył przypadkowo tego terminu w tej mizernej (z punktu widzenia polskiego) „umowie”, a właściwie notatce, no ho tak chyba mu się Zdrojewski przedstawił. A umowa ta była mizerna, bo jednostronnie oddał Francuzom pod wodzenie oddziały polskiego ruchu oporu z jednym tylko zobowiązaniem z ich strony — że po zakończeniu zwycięskich walk o wyzwolenie zostaną zwrócone do polskiej dyspozycji. Ciekawe, co by powiedziano o generale Maczku, gdyby po wylądowaniu w Normandii oddał pułki i bataliony naszej Pierwszej Dywizji Pancerniej Anglikom pod jednym warunkiem, że zwróca je po zakończonej wojnie. To wydaje się śmieśne, a taką właśnie umowę zawarł Zdrojewski i tym samym zrzekł się dowodzenia oddziałami POWN.

Na koniec chciałobyśmy postawić jedno pytanie: Skąd na szwi oskarżonego o szantaż i oszustwa siedzącego w więzieniu, zawisła Komandoria Virtuti Militari? Bo Charles Lascorz, o którym tu mowa, był przecież dygnitarzem Zakonu Templariuszy, a Zdrojewski jest „Wielkim Mistrzem” tego Zakonu.